

Baśniowa kategoria wagowa

Bajki Wilde – o Jaskółce, Księżcu, Olbrzymie i Niesamowitych Rakietach, reż. Daniel Adamczyk, Teatr im. Hansa Christiana Andersena w Lublinie i Centrum Kultury w Lublinie

Dominik Gac

aAaAaA



Jaskółka jest czerwona i łopocząca skrzydłami, a Książę – pomnikowy, martwy, szary. Olbrzym strasznie sympatyczny, podobnie jak biedny Janek, a Rakiety – kolorowe, nadpobudliwe i samobójcze. Bohaterowie czterech bajek Oscara Wilde’a zawitali do lubelskiego Teatru im. H. Ch. Andersena za sprawą Daniela Adamczyka, który odpowiada za sprawą Daniela Adamczyka, który odpowiada za adaptację i reżyserię. Świat, do którego nas zabiera, zdumiewa efektowną klasycznością.

Szwy na wierzchu. Artyści odsłaniają teatralne zaplecze, nie ma kurtyny, z boku sceny stoją niewielkie powycinane elementy scenografii, które zwiastują teatr cieni – tak jakby nie było żadnej tajemnicy. Szybko zorientujemy się, że bajki płynnie przechodzą jedna w drugą, a każda z nich ma swojego narratora-przewodnika. Opowiadacze (Łukasz Staniewski, Kacper Kubiec, Katarzyna Staniewska, Adam Organista, Adam Organista) ubrani są w ziemiste kostiumy i przypominają wróble, co to przysiadają na parapetach i snują opowieści, zazwyczaj przez nas ignorowane. Całość skąpana jest w dziwnym, ciemnym blasku. Prawdopodobnie przez ogromny ekran z wizualizacjami w tyle sceny, który nie tylko skutecznie neutralizuje niewdzięczne surowo-ceglane wnętrza Centrum Spotkania Kultur, ale i migotliwie mroczne i smutne światy, w których rozgrywać się wybrane przez Adamczyka historie, a które plastycznie skomponowała Iwona Bandzarewicz. Bajki Wilde’a nie bez powodu kojarzą się z twórczością Hansa Christiana Andersena – pod pozornie lekkimi przypowieściami kryją solidną naukę kilku smutnych prawd o życiu. Prawd baśniowych, to znaczy uniwersalnych. Adamczyk wybrał bowiem historie znakomicie opisujące to, co tu i teraz.

dając, zabierasz

Na scenie stoi potężnych rozmiarów pomnik Szczęśliwego Księcia. Władca po swojej śmierci trafia na cokol, skąd patrzy na pogrążone w nędzy i nierównościach miasto. Poznaje wybierającą się do Egiptu Jaskółkę – jej skrzydłami są Natalia Sacharczuk i Gabriela Jaskuła, które pospolu animują piankowego ptaka, wymieniając się nie tylko tyczką, na której lata, ale i dźwiękami: tekstem i świergotem. Jaskółka pomaga Księżcu w rozdawaniu kosztownych elementów pomnika, które trafiają do ubogich i pozwalają byleniu władcy końć wyrzuty sumienia. Książę nie powinien jednak oddychać z taką ulgą (i nie ma znaczenia, że w swej ofiarności poświęca nawet oczy), bo następstwem jego filantropii jest smutny los Jaskółki, zwiędziony wzruszającą sceną, którą zaraz potem konstruuje bezdusna decyzja miejskich władczy o likwidacji pomnika. Techniczni wchodzi na scenę i robią, co do nich należy. Ech, Jaskółko, trzeba było wcześniej lecieć do Egiptu, nawet jeśli trzcinowe romanse nie miały przyszłości. Wspomnienie chybotliwego uwodzenia przenosi nas nad Nil, to jest nad pierwszy rząd, gdzie głowa jednej z widzek staje się przybrzeżną kępą. To nie jedyny przypadek, w którym artyści rozszerzają pole gry na widownie. Jeszcze bliżej niż aktorzy podchodzi moral tej historii. Mimo dobrych intencji, heroicznej ofiarności i pomocy innym, ktoś i tak przez nas uciępi.

nie jesteś tak istotny, jak ci się wydaje

W kolejnej wybranej przez Adamczyka bajce Wilde zwraca uwagę na wyjątkowo aktualny temat. Tytułowa bohaterka *Niesamowitej Rakiety* (Kinga Matusiak) to narcystyczna egocentryczka. Profilu na Instagramie nie ma tylko dlatego, że XIX wiek dziwnym trafem obszedł się bez mediów społecznościowych. Ale Wilde, aby być dzisiejszym, powinien się choć trochę zwirtualizować, co widać na wizualizacji – pełnej rakiet jak z kultowych *Wormsów* – to zresztą jedyny moment w przedstawieniu, w którym scenograficzna różnorodność wypada na minus. Wracając do Rakiety, żądzę celebryckiej sławy i ośnienia świata realizuje tradycyjnie – spalając się i lecąc w niebo. Byłaby wielka szkoda, gdyby nikt tego zjawiskowego kamikadze nie zauważył, prawda? A jeśli ktoś go nie widział, to prawdopodobnie dlatego, że jest z Tamtych... Tych, co to pływają po podmiejskich fosach jak głupia Gęś (Ialkę o zwinnej szyi animuje Staniewska). Na królewskim dworze wszyscy, zadarłszy głowy, drżą z zachwyty na widok kolorowej agonii fajerwerków. Szkoda ich zresztą, wyglądały na całkiem sympatyczną zgrają. Zwłaszcza w przeżabawnej tanecznej scenie wybuchu, którego luźne tempo i plażowa gęstość wyłoniły się z gorączkowego podskakiwania. Adamczyk nieznacznie zmienił tytuł bajki, zadając cios głównej bohaterce, która musiała podzielić się splendorem z innymi rakietami. Słusznie, bowiem każda z nich jest indywidualnością. Osobliwości charakteru podkreślały nie tylko różne kolory i formy kostiumów, ale i życiowe postawy. Szczególnie dobrze z oczu patrzyło tej z zasłoniętymi ustami i zapalem do przeżabawnych bełkoczących dygresji. Miała w sobie coś z reżysera. Którękolwiek byśmy nie polubili, musimy pogodzić się z faktem, że mamy w sobie coś z Rakiety, a nasza egzystencja niespecjalnie interesuje kogokolwiek poza nami.

inni są ważni, ty jesteś najważniejszy

Trudno spokojnie pisać o historii z *Prawdziwego przyjaciela*, czyli o relacji Młynarza (Piotr Bublewicz) i Janka (Bartosz Sivek). Ten pierwszy to przebrzydły burżu, który korzystając z własnych przywilejów i zaawansowanej manipulacji oraz emocjonalnego szantażu, wykorzystuje biednego i pocziwego ogrodnika. Janek w swojej bezbrzeżnej naiwności i dobrośliwości cały czas ma oprawę za przyjaciela. Gdzieś w tle istnieje wiejska wspólnota, która co prawda czasami skomentuje (głosem Opowiadacza), że to nie do końca fair, no ale przecież nie będzie się wtrącać w cudze sprawy. Niech tam sobie Janek umiera na samotność i naiwność, jego sprawa. Młynarz ma młyn, pieniądze, żonę, która potrzebuje kwiatów, starą taczkę, która mu zawadza i szereg podobnych przymiotów oraz wzbudzały wątpliwości problemów. Przede wszystkim ma jednak aktorsko przerysowany tupet i przedniojęzykowo-zębowe „l”, co czyni go trudnym do zniesienia i upodabnia do powojennej karykatury obszarnika. Historia instrumentalizowania przyjaźni i wykorzystywania słabszych znajduje u Wilde’a prerażający finał w fałszywym lamencie Młynarza, kroczącego na czele żałobnego pochodu. Janek, kierując się dobrocią, ale i lękiem przed samotnością, pozwolił się używać, aż się zużył. Morał morałem, ale z tej baki wзираją złość i pragnienie odwetu. Co z tym zrobić? Jak ratować świat przed niesprawiedliwością?

dając, dostajesz

Dotarliśmy do miejsca z dobrym widokiem na światopogląd. Miejsca pod murem ogrodu z ostatniej bajki, który wyobrażam sobie wysokim, lekko już wyszczerbionym o przebijających przez złuszczone tynk kamieniach. Mieszkający w ogrodzie Olbrzym jest rzeczywiście olbrzymi, mieści w sobie jednego aktora, choć miejsca jest tam na dwóch. Wewnętrzna metamorfoza giganta sprawia, że otwiera swój ogród dla dzieci i jednocześnie wpuszcza doń wiosnę, co budzi nadzieję, ale i pewną ostrożność wobec soteriologicznej perspektywy. Wprowadza ją Chłopiec wiodący starego już Olbrzyma w zaświaty. Adamczyk uczynił ją węzeł splatającym historie wszystkich bohaterów przedstawienia – wracających w finale na scenę. Dziwne, ale to arbitralne uporządkowanie rzeczywistości nie uwiera. Dlaczego? Odpowiedź może tkwić w kolejnych pytaniach, tym razem dotyczących inscenizacji. Jak to możliwe, że proste zadania ruchowe i dobiegający z offu głos narratora tak skutecznie wypełniają przestrzeń, a wycięte tekturowe drzewo obwieszone bombkami zakwita baśniowością? Efektowność plastyczna, będąca zasługą Bandzarewicz, to pewne *novum* w teatrze Adamczyka. Lubelski reżyser przyzwyczaił nas do ascetycznych rozwiązań plastycznych (dowodami nagradzany *Ony*, ale i skierowany do młodszych widzów *Brak sensu, Aniołek, Żyrafa i Stolek*), połączonych z koncentracją na tekście i poszanowaniem tegoż. Siła najnowszego spektaklu tkwi w klasycznej inscenizacji. Artyści pozwalają nam usłyszeć i zobaczyć to, co napisał Wilde. Nic w tym dziwnego, jeśli pamiętać, że od 2010 roku Adamczyk prowadzi własny teatr pod nazwą Czytelnia Dramatu. *Bajki Wilde – o Jaskółce, Księżcu, Olbrzymie i Niesamowitych Rakietach* są potwierdzeniem słuszności konsekwentnie wytyczonej przez reżysera ścieżki, a równocześnie jej formalnym rozszerzeniem.

Świat w przedstawieniu Adamczyka, choć mroczny, nie jest pozbawiony nadziei. Problem w tym, że droga do happy endu wiedzie przez śmierć. Religijna perspektywa wydaje się jakby spóźniona i okrutna. Wilde jest jednak nieubłagany i jeśli nie chcemy zniszczyć jego morałów, musimy zgodzić się z postulatami nie tyle nawet chrześcijańskimi, co socjalnymi: walki o sprawiedliwość społeczną, lepsze państwo, właściwą redystrybucję dóbr, uregulowanie warunków pracy i jeszcze kilka innych kwestii, które niestety są dziś równie aktualne, co w epoce autora. Między wierszami znajdziemy także wyraźnie współczesne znaki podkreślające aktualność poruszanych tematów: wzmianki o bogatych limuzynach, sklepowych witrynach i potwierdzenie zmian klimatu w Europie Środkowej. Powinniśmy się więc sprzeciwić temu, co w świecie złe, tak jak robi to Opowiadacz grany przez Adama Organistę – protestujący przeciwko finałowi historii o Młynarzu i Janku. Posłuchajmy go i chodźmy naprawiać świat. Na przykład opowiadając historie – mądre tkwiącymi w nich przestrogi.

18-09-2019

Teatr im. Hansa Christiana Andersena w Lublinie i Centrum Kultury w Lublinie

Oscar Wilde

Bajki Wilde – o Jaskółce, Księżcu, Olbrzymie i Niesamowitych Rakietach

reżyseria, adaptacja: Daniel Adamczyk

scenografia, kostiumy: Iwona Bandzarewicz

muzyka: Szczeban Pospieszalski

wizualizacje: Tomasz Gawroński

obsada: Piotr Bublewicz, Natalia Sacharczuk, Łukasz Staniewski, Kinga Matusiak, Katarzyna Staniewska, Kacper Kubiec, Bartosz Sivek, Adam Organista, Gabriela Jaskuła, Mirella Rogoza-Biel

premiera: 08.06.2019

DANIEL ADAMCZYK

OSCAR WILDE

LUBLIN

TEATR IM. HANSA CHRISTIANA ANDERSENA

Bajki Wilde – o Jaskółce, Księżcu, Olbrzymie i Niesamowitych Rakietach, reż. Daniel Adamczyk, Teatr im. Hansa Christiana Andersena w Lublinie i Centrum Kultury w Lublinie



Fot: Maciej Rukasz



Oglądasz zdjęcie 1 z 6

POWIĄZANE TEATRY

Teatr im. Hansa Christiana Andersena

PRZECZYTAJ TEŻ

Dominik Gac

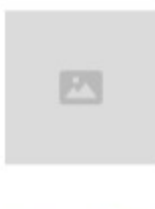
Kawior, ananas, majonez

Piotr Cieplak

O przyłapywaniu

Juliusz Tyszk

Evviva dell'arte!

Łukasz Drewniak

K/139: Teatry Wkrakowskie

Konstanty Puzyra

Wiosna w konfekcji

Monika Wąsik

Grubymi niteczkami szyte

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR